ANDRZEJ WOJCIECHOWSKI

ur. 1956; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Zemborzyce, rzeka Bystrzyca, dzieciństwo, życie na wsi, zabawy dziecięce, Zalew Zemborzycki, projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda

Rzeka była w zasięgu ręki

Rzeka [Bystrzyca] była w zasięgu ręki, kiedy mieszkaliśmy w budynku szkoły. Zbiegało się tylko po schodach, potem przez plac szkolny, wąską ścieżką po skarpie i już można było jej dotknąć. Już można było zarzucić wędkę, łowić cierniki, szukać życia w toni rzeki. Można było przebiec przez kładkę do lasu. Czułem się wtedy bardzo blisko natury. Tego uczucia teraz należy szukać w miejscach zupełnie dalekich, które jeszcze gdzieś są, bo rzeka toczy swoje wody starym torem w części od ulicy Cienistej w kierunku Krężnicy. Ale te miejsca są już mniej dostępne niż wtedy, gdy rzeka płynęła przy wsi, a każdy z niej korzystał, bo była po prostu atrakcją. Nie było wówczas zajęć takich, które związane były z patrzeniem w ekrany telefonów, telewizorów. Atrakcją było wyjście i kontakt z przyrodą, zobaczenie, co nowego się dzieje nad rzeką, kto tam wyszedł, kto wypędził gęsi, kto się kąpie, kto wypoczywa, kto obcy przyjeżdża i znajduje chłód w cieniu olszyn.

Cały czas wracam do tego nieistniejącego krajobrazu, którego mi ciągle brakuje. Decyzja utworzenia jeziora – czy raczej zbiornika retencyjnego – na takim wielkim obszarze jest zbrodnią dokonaną na naturze, na krajobrazie mojego dzieciństwa, mojej młodości. Obok tego nie można przejść obojętnie. Nasze uczucia związane są z tym miejscem, wspomnienia, pamięć – to wszystko jest ważne, bo tylko to pozostaje.

Detale uwiecznione są tylko na fotografiach i nagraniach. Nie byłem świadomy tego, że zmiany nastąpią tak szybko, że nie będę w stanie w żaden sposób zapisać fotograficznie piękna rzeki. Żałuję, że nie zdążyłem. To mnie najbardziej boli jako mieszkańca [Zemborzyc]. Ścieżka rowerowa i deptak nad jeziorem [Zalewem Zemborzyckim] nie są tak atrakcyjne. Krajobraz się praktycznie nie zmienia, jest stały – a rzeka żyła swoim życiem. Przyroda rozrastała się, powiększała, albo ginęła. To

było atrakcyjne, bo gwarantowało nieustanne zmiany, które są w życiu ludzkim ciekawe. Ja mam właśnie taki poetycki obraz Bystrzycy, który ciągle zalega w mojej świadomości i cały czas mi go brakuje.

Data i miejsce nagrania	2019-08-02, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"